

Nr. akt IV.KPS.1600/46

### Protokół przesłuchania świadka

Dnia 15 stycznia 1947 r. w Lublinie  
 Sędzia Sędzcy IV rejonu Sądu Okręgowego w Lublinie z siedzibą  
 w Lublinie Sąd Grodzki w                      Oddział                       
 w osobie Sędziego A. Kowalskiego  
 z udziałem Protokółanta                       
 w obecności stron                     

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez przysięgi<sup>1)</sup> -

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. - oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 111, 115 k.p.k. po czym -<sup>2)</sup> świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko Aglajda Pomudkowska  
 Wiek l. 32  
 Imiona rodziców Aleksander i Julia  
 Miejsce zamieszkania Lublin, Wiedziawska 6 m. 30.  
 Zajęcie lekarz  
 Wyznanie na-kat.  
 Karalność nie karana  
 Sposunek do stron obca

Do Oswięcimia do obozu koncentracyjnego została  
 wywieziona z Majdanka Lubelskiego w kwietniu  
 1944 r. i przebywała w obozie kobiecym  
 t.j. w. Bürkenau do końca września 1944 r.,  
 potem została przeniesiona do Raven-  
 sbriek. Jako lekarzka byłam w Oswięcimiu  
 zatrudniona na t.j. „revirze” t.j. szpitalu  
 obozowym. Później musiałam być zatrudnioną  
 w tymże charakterze około 20 lekarzek-polek,  
 pozostałe były tam zatrudnione lekarzki

1) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

2) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odwołania zeznań (art. 104 k.p.k.)

innych narodowości. Szpital był zasad-  
 nico punktem obserwacyjnym zbrodni po-  
 petwanych przez Niemców przy wyładowy-  
 waniu 2 wagonów w tym okresie w któ-  
 rym ja przebywałam - Żydów, mężczyzn,  
 kobiet i dzieci - masowo kierowanych  
 wprost z pociągów do komór gazowych.  
 Szpital bowiem był położony tuż obok  
 rampy kolejowej, a transporty przycho-  
 dyły przez całą dobę, do ośmiu tran-  
 sportów dziennie i dochodziła licz-  
 bność do 4-5 tysięcy osób. Niejedno-  
 krotnie widywałam selekcjonowali Żydów,  
 zabierając z transportów najmłodszych  
 i zdrowych mężczyzn oraz kobiety, odstawia-  
 jąc wybranych na bok, a pozostałych  
 kierowali wprost do komór gazowych.  
 Do pracy wybierano do 10% z ogólnej  
 liczby, nie ze wszystkich transpor-  
 tów wybierano. W okresie tym w którym  
 ja przebywałam w Oświęcimiu aryjskich  
 nie było. Transporty do komór  
 były kierowane przeważnie z Węgier.  
 Wśród jednej z takich transportów  
 Berdychowicko

znajdowała się Żydówka z Polsko <sup>oskądzona</sup>  
i podejrzane politycznie. Ostatnia ona  
wraz z pozostałymi skwerswana wprost  
z pociągu do Komory Gasowej i w ostat-  
nim momencie przed puszczaniem  
gasu została wyekwieta przez Niem-  
ców i adestana do obozu kobiecego.  
Styszalam od kobiet, które z nią  
rozmarwały, lecz naswisk tych kobiet już  
nie pamiętam, że proceder przy mo-  
waniu do Komory Gasowej wyglądał  
następująco: wszystkie kobiety (oddzielnie  
mężczyźni) wchodziły do dużej sali  
- rozbieralni. Odwiedzano im, że idą  
do łazienki. W sali tej rozbierały się do  
naga, dostawały kawałek mydła i ka-  
watek papierowego ręcznika po czym  
przechodziły partiami po 200-250  
osób do następnej sali gdzie, że-  
komo były natryski. Była to na-  
formant sala z urządzeniem  
oraz instalacjami gazowymi i ta-  
kiej właśnie sali wspomnianą  
żydówka została wyekwieta

przez Niemców. Po kardynalnym  
 sporcie następnego dnia, a właściwie  
 bez przerwy palono zwłoki w kre-  
 matorium. Widać było potnie-  
 nie i dym z kamina prawie bez  
 przerwy, oraz coś było wszędy palo-  
 nych ciał. W nocy b. często słychać  
 było od strony krematorium krzyki  
 i jęki, z czego należało wnioskować  
 iż zagazowywanie nie było do końca,  
 że ludzie często byli tylko odurzeni  
 gazem i żywym byli paleni. W tej  
 nocy ~~podróż~~ poszedł do Komandy  
 garowej cały oddział cypryjski - nie z tra-  
 sportu, lecz przebywający już w obo-  
 dzie w baraku około dwóch tysięcy  
 osób. Kto wydawał dyspozycje w związku  
 z paleniem i gazowaniem ludzi te-  
 go nie wiem. Maria Mandl przy-  
 chodziła czasem na teren reweru,  
 lecz do chorych, leżących tam nie  
 wchodziła nigdy. Był może odwiedzona  
 S. J. manbow. O Marii Mandl mów-  
 wiemo b. dużo. Uchodziła za "stran-  
 na, piekielnica"; była ona postrachem

Wredlińska epizoda

wszystkich kobiet w Obozie. Piła, kopała  
w skrajny sposób odnosiła się do więźniarek  
i b. słabych powodów, a niejednokrotnie  
zupetnie bez powodów zmuszała się nad  
więźniarkami. Wymuszała np. jako kara  
po całodzienniej, ciężkiej pracy, dodat-  
kowe apele wieczorne, w porępkę klęsa-  
cej z rekones podniesieniem w górę.  
Apele takie trwały po 2-3 godziny.  
D. często kobiety mdlały, a nawet  
umierały na takich apelach. Były  
na takich apelach kobiety wszyst-  
kich narodowości, nie wyjąwszy  
Polek, którzy w omawianym  
czasie mogły być mniej więcej  
około dwudziestu tysięcy.

Do powrocie z Oświęcimia do Dublinu  
spotkałam, prostując to zdanie w ten  
sposób, iż, w Oświęcimiu spotkałam  
znajomą z zamku dubelkiego, więźniarkę  
polityczną, Włodziankę Julię, która obec-  
nie zamieszkuje w Dublinie, adres Dublin

nie znam, a która w r. 1942 w p...  
 niku została wymieszana z dublina z trans-  
 portem 70 więźniarek politycznych do  
 Oswięcimia. Powiada mi ona, że po upływie  
 3-ech tygodni od dnia przybycia do Oswię-  
 cimia cały ten transport, za wyjąt-  
 kiem 3-ech kobiet, w których i ona była,  
 został usmiercony na rewirze w ten  
 sposób, iż wyprawo je kolejno do re-  
 wirtu i tam kastrakami usmier-  
 cano. Ona uratowała się tylko  
 dlatego, że w momencie jej wypro-  
 tywania przez S.S. mano - lesiada  
 nieprzytomna i nie odeswadała się,  
 nie odwróciła jej przeto i nie była  
 sumerei. Pozostałe dwie były Volks-  
 deutschkami, lecz nie jestem tego  
 pewna. Więcej w tej sprawie mogła  
 by powiedzieć Utkiewicz Janina, Sam  
w dublinie, pracuje jako sekretarka  
w gimnazjum Samojłowicz, która  
 przebywała w Oswięcimiu od stycznia 1943 r.  
 do końca istnienia obozu.  
 Zakreślono: „pedera” - Odrytano.

Abrekowska zleide

Aitman